

KURIER SZKOLNY NR 3 / 2017 / 2018

SPIS TREŚCI:

Gorące wiadomości:

- Sejmik Szkolny '2018 za nami !
- Kolejny wniosek do programu Erasmus+ - złożony!
- Poszukiwany, poszukiwana!
- 3388 kg oraz 154 kg... pożytku dla społeczeństwa !

W niedalekiej przyszłości:

- 1% dla OPP
- Rajd Rodzinny
- Lato w mieście

W nieodległej przeszłości:

- Rodzinne Prysmaki Europy
- STOmenius w Pile i Poznaniu
- Konkurs historyczny
- Konkurs kuratorski z języka polskiego
- U Tadeusza Kościuszki
- Legia – Arka 2:0
- Pytolki
- Sprawozdanie z apelu
- Święto Niepodległości w Szkole Podstawowej
- „Intryga”
- Egzaminacje próbne
- „Dobry wojak Szwejk idzie na wojnę”
- Dzień Obcojęzyczny
- „Najlepszy”
- Wycieczka do Instytutu Badań Leśniczych
- Wilanów
- „Cicha noc”
- „Zimowa botanika, czyli od goździka do piernika”
- Noc Desperatów
- Od Mikołaja paka dla zwierzaka
- „Balladyna”
- W Ursusie
- Mikołajki w klasie drugiej
- W DPS Kombatant
- Kiermasz Bożonarodzeniowy
- Konkurs z języka hiszpańskiego

- „Cyrulik Sewilski”
- Wigilia
- Zbiórka okularów dla Kenii
- Baśniowy bal karnawałowy

Gorące wiadomości:

Sejmik Szkolny '2018 za nami!

3 marca odbył się drugi w naszej historii Sejmik Szkolny. Debatowaliśmy w sześciu grupach dyskusyjnych, nad szczegółowymi rozwiązaniami „Kodeksu smartfonowego”, planami zagospodarowania nowych powierzchni na 1. piętrze, uwarunkowaniami i pomysłami na ewentualne czteroklasowe liceum ogólnokształcące. Dyskutowaliśmy też o pracach domowych, pomysłach na uczenie rzeczy potrzebnych, uczenie bez ocen oraz o pożądanym zakresie szkolnego programu profilaktycznego. W spotkaniu wzięło udział 57 nauczycieli, 37 rodziców oraz 17 uczniów, w sumie 111 osób.

Wszystkim, którzy poświęcili swój czas bardzo dziękujemy. Postaramy się jak najwięcej wypracowanych pomysłów wprowadzić w życie w dalszej działalności naszej Szkoły.

Jarosław Pytlak

Kolejny wniosek do programu Erasmus+ – złożony!

Złożyliśmy kolejny wniosek dotyczący programu Erasmus+, który ma umożliwić nauczycielom poznawanie nowych metod nauczania podczas zagranicznych wyjazdów. Czekamy na wynik kwalifikacji i mamy nadzieję, że będzie pomyślny.

Ewa Pytlak

Poszukiwany, poszukiwana!

Poszukujemy ciekawej osoby, spośród rodziców, rodzin, znajomych, która chciałaby i mogła spotkać się z uczniami klas 4-6 w ramach jednej z imprez piątkowych. Data do uzgodnienia. Będziemy bardzo wdzięczni za pomoc.

Wychowawcy klas 4-6

3388 kg i 154 kg pożytku dla społeczeństwa.

W I semestrze, w akcji „Odkręcamy – pomagamy”, zebraliśmy 154 kg nakrętek, które – tak jak przez całe ostatnie dwa lata – przekazaliśmy rodzinie Oskarka Kołodziejczyka na rehabilitację. Bardzo dziękujemy wszystkim za zaangażowanie☺!

Również w I semestrze odbyła się dwudniowa zbiórka makulatury. Zebraliśmy 3 388 kilogramów, co oznacza, że wspólnie uratowaliśmy ponad 56 drzew!

A oto klasy, które znalazły się na podium:

I miejsce - klasa 6b (469 kg),

II miejsce - klasa 4a (457 kg),

III miejsce- klasa 5b (306 kg)

Wszystkim zaangażowanym dzieciom i rodzicom serdecznie dziękujemy!

Marzena Derejko, Anna Barańska-Sadoch

W niedalekiej przyszłości:

1% dla OPP!

Jak co roku zwracamy się z prośbą o przekazanie odpisu 1% podatku dla **SAMODZIELNEGO KOŁA TERENOWEGO NR 69 STO – ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO, 01-355 WARSZAWA, UL. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH 67a, wpisanego do KRS pod nr 0000056908**, które jest organem prowadzącym naszych szkół. W tym roku gromadzimy fundusze na czekające nas w najbliższej przyszłości zagospodarowanie nowej powierzchni na I piętrze budynku. Mamy również zamiar kontynuować inicjatywę budżetu partycypacyjnego, która dobrze sprawdziła się w obecnym roku szkolnym.

Jarosław Pytlak

Rajd Rodzinny

Już teraz anonsujemy i proponujemy zarezerwowanie terminu - 21 kwietnia odbędzie się kolejna edycja Rajdu Rodzinnego. Pan Piotr Ścieżka wraz z ekipą organizatorów zaprasza i obiecuje jak zwykle ciekawą i pouczającą imprezę. Więcej szczegółów roześlemy wkrótce.

Jarosław Pytlak

Lato w mieście

Wzorem ubiegłych lat planujemy zorganizowanie akcji "Lato w mieście". Odbędzie się ona od 25 do 29 czerwca. Rozważamy też przeprowadzenie drugiego turnusu od 2 do 6 lipca, jednak w tym wypadku decyzja zależy od liczby chętnych. Dlatego bardzo prosimy osoby zainteresowane tym drugim terminem, o zgłaszanie tego (chwilowo bez żadnych zobowiązań) na adres jpytlak@sp24sto.edu.pl. W terminie pierwszym akcja odbędzie się na pewno.

Jarosław Pytlak

W nieodległej przeszłości:

Rodzinne Prysmaki Europy

Wykwintne potrawy europejskiej kuchni pojawiły się w naszej Szkole w dniu 16 października w ramach Rodzinnego Konkursu „Prysmaki Europy”. Do współzawodnictwa

przystąpiło 19 rodzin uczniów klas 0-3, które przygotowały 14 przysmaków słodkich i 7 przysmaków wytrawnych. Na konkursowym stole znalazły się dania z Włoch, Francji, Belgii, Hiszpanii, Turcji, Holandii, Bułgarii, Polski, Węgier i Niemiec. Europejskie specjały zachwycały nie tylko bogactwem smaków, ale także oryginalnym sposobem podania.

Konkursowe Jury przyznało następujące wyróżnienia:

Kategoria „Przysmaki słodkie”: I miejsce – Janek Rasilewicz z kl.3b, II miejsce – Maks Mizera z kl. 0a, III miejsce - Antek Kocel z kl. 1b, III miejsce – Ala Piekutowska z kl. 1b; nagroda specjalna – Tymon Czernik z kl. 2b.

Kategoria „Przysmaki wytrawne”: I miejsce – Weronika Zawiślińska z kl. 0a, II miejsce – Jagoda Gadomska z kl. 0b, III miejsce – Gaja Gadomska z kl. 3a.

Szczególne podziękowania i uznanie należą się również pozostałym uczestnikom konkursu, którzy w gronie rodzinnym doświadczyli kulinarnej przygody inspirowanej europejskimi smakami. Z satysfakcją oznajmiamy, że są to następujący uczniowie: Janek Mackowiak z kl. 1a, Matylda Majchrzak z kl. 1b, Ola Kowalak z kl. 2b, Mateusz Czechowicz z kl. 0a, Natalia Ślęzak z kl. 1a, Gabrysia Podrażka z kl. 0b, Wiktor Kocjan z kl. 0a, Joasia Grabka z kl.1b, Lena Bandurska z kl. 1b, Tymon Stefański z kl. 2b, Marysia Patyk z kl. 1a i Ola Kaczyńska z kl. 0b.

Dagmara Zahuta

STOmenius w Pile i Poznaniu

Spotkaliśmy się wszyscy na Dworcu Zachodnim o godzinie 8.15. Pociąg miał odjechać o 8.30, ale jak na PKP przystało, opóźnił się. I tak z 45 minutowym opóźnieniem dotarliśmy do Bydgoszczy i zjedliśmy tam obiad w postaci pizzy. Następnie ruszyliśmy pociągiem do Piły. Po przesiadce zagrałiśmy w grę, której nagrodą była ogromna torba słodczy. Potem zjedliśmy kolację i pojechaliśmy do szkoły w Pile na nocleg.

Następnego dnia po zjedzeniu śniadania poszliśmy na strzelnicę. Później pojechaliśmy do Poznania, po drodze zwiedzając pałac, którego współwłaścicielem okazał się nasz Dyrektor. Po przyjeździe do stolicy Wielkopolski obejrzelśmy Ostrów Tumski z bardzo ciekawym muzeum. Wieczorem zjedliśmy kolację i odbyliśmy różnorodne zajęcia integracyjne.

Kolejnego dnia po śniadaniu zwiedzaliśmy szkołę. Bardzo mi się podobała. Była duża, miała zadaną salę informatyczną, pokój do tutoringu, klasy urządzone przez uczniów, tablice multimedialne oraz informacje zapisane na schodach. Niestety czas pobytu powoli dobiegał końca i musieliśmy opuścić jej gościnne podwoje. Zwiedziliśmy poznańskie Stare Miasto, a tam wystawę 4D traktującą o legendach poznańskich. Po wszystkich wspaniałych atrakcjach udaliśmy się na pociąg powrotny do Warszawy.

Jerzy Wróblewski

W dniach 18-20 października 2017 roku odbył się wyjazd integracyjny „STOmenius”, mający na celu wymianę myśli i doświadczeń szkół STO. W tej edycji brały udział szkoły z czterech miast: Warszawy, Poznania, Piły oraz Jeleniej Góry.

Wyjechaliśmy z Dworca Zachodniego w Warszawie o godzinie 8.36 pociągiem PKP Intercity. Według planu mieliśmy dotrzeć do Bydgoszczy około godziny 13.00. Kiedy dojechaliśmy, poszliśmy wszyscy na przepyszną pizzę, aby załagodzić głód po dość długiej podróży. Następnie około 15.00 wsiedliśmy w kolejny pociąg, tym razem już do Piły, gdzie mieli czekać na nas uczniowie z innych szkół.

Podróż minęła bardzo szybko. Gdy wysiedliśmy z pociągu, zauważyliśmy jednego z uczniów tamtejszej szkoły oczekującego na nasz przyjazd. Zaprowadził nas na przystanek, z którego odjechaliśmy autokarem na miejsce. Naszym celem była miejscowość Kalina, gdzie odbyła się pasjonująca gra drużynowa, a także ognisko. Nasze żołądki zdążyły już zapomnieć o pizzy jedzonej w bydgoskiej restauracji, więc wszyscy pochłaniali kiełbaski w piorunującym tempie, aż nam się uszy trzęsły.

Następnym elementem podróży był Aquapark w Pile. Nie mogliśmy się nacieszyć myślą, że po tak wyczerpującym dniu zanurzymy się w chłodnym basenie i zjemy parę razy krętą zjeżdżalnią. Po godzinie relaksu znów ruszyliśmy w drogę (tym razem na szczęście krótką), która prowadziła prosto do pilskiej szkoły.

Po zakwaterowaniu zostaliśmy pospiesznie oprowadzeni po szkolnych zakamarkach, ponieważ miała się odbyć debata w języku angielskim dotycząca zagadnienia roli ciekawości w naszym życiu („Curiosity”). Ta wspólna wymiana myśli była, według mnie, bardzo interesująca. Prowadził ją w ciekawy sposób lektor pilskiego gimnazjum, pan Andrzej, który był przy tym niezwykle miły i niewiarygodnie dobrze się go słuchało. Gdy spotkanie dobiegło końca, nauczyciele zaczęli zbierać ochotników na nocny spacer po mieście. Sporo osób zdecydowało się pójść, lecz duża część chciała odpocząć po dniu pełnym wyzwań.

Po nocnym rekonesansie zostaliśmy podzieleni na „pokoje”, które w rzeczywistości były klasami. Każdy z nas miał swoją karimatę oraz śpiwór, ponieważ zostaliśmy wcześniej uprzedzeni, że będziemy spać na podłodze. Kiedy każdy rozłożył swoje rzeczy w wybranym miejscu, ustaliliśmy kolejność chodzenia do toalet w celu przebrania i odświeżenia się (przynajmniej w takim stopniu, na jaki nam pozwalała łazienka szkolna).

Rano spakowaliśmy się, poszliśmy na smaczne śniadanie, a następnie pomaszerowaliśmy na strzelnicę, gdzie czekały na nas zawody w strzelaniu bronią sportową. Po tych emocjonujących rozgrywkach wróciliśmy do szkoły, a tam czekał już na nas autokar i ruszyliśmy prosto do Poznania.

W drodze do kolejnego punktu naszego wyjazdu nie działo się nic szczególnego. Większość z nas była otępiała, ponieważ zamiast spać rozmawialiśmy ze starymi, a także nowymi przyjaciółmi, nie myśląc, że następnego dnia będziemy zmęczeni i niewyspani.

Nauczyciele zresztą też sprawiali takie wrażenie. Być może nie mogli wypocząć przez ciągłe interwencje do późnego ranka. Kto wie?

Tuż przed Poznaniem zatrzymaliśmy się w miejscowości Objezierze, gdzie zwiedziliśmy stary pałac rodziny Turno. Jak się okazało, jego spadkobiercą w piętnastej części stał się pan dyrektor Jarosław Pytlak, który roztoczył przed nami swoje plany, co do wykorzystania tej budowli w przyszłości oraz zaprosił nas na przepyszny obiad. Po tej (niestety) zbyt szybkiej uczcie, ruszyliśmy dalej do historycznej stolicy Wielkopolski.

Pierwszą atrakcją było zwiedzanie Bramy Poznańskiej, które bardzo mi się podobało, zresztą tak jak i wszystkim uczestnikom wyprawy. Następnie pojechaliśmy tramwajem do szkoły, a w niej odbyły się fantastyczne zajęcia dotyczące kontrastu między szkołą a zainteresowaniami oraz hobby. Po zajęciach zjedliśmy kolację, dokonaliśmy szybkich ablucji (hurra! - prysznic) i ułożyliśmy się do snu.

Następnego ranka zostaliśmy oprowadzeni po szkole, która okazała się być bardzo nowoczesną i przyjazną. Z tego, co zauważyłem, spodobała się wszystkim gościom. Później poszliśmy do muzeum Blubry Poznańskie, w którym zapoznaliśmy się z wieloma ciekawostkami i legendami o Poznaniu, przedstawionymi w niespotykany i genialny sposób.

Po tym pokazie zostaliśmy oprowadzeni, głównie po Starówce, przez przewodnika, pana Mariusza (geografa). Rynek Poznania zrobił na nas ogromne wrażenie. Żałuję, że mieliśmy tam dosłownie parę minut przerwy. Następnie poszliśmy do Starego Browaru, który okazał się być wielce nowoczesną i olśniewającą galerią handlową. Mieliśmy godzinę na odwiedzenie różnych sklepów i stoisk. Kiedy przyszedł czas na zbiórkę, udaliśmy się na dworzec, z którego czas już było wracać do Warszawy. Serdeczne pożegnanie było wzruszającym przeżyciem dla wszystkich, ponieważ oznaczało wiele miesięcy rozłąki i tęsknoty za znajomymi. W końcu jednak wsiedliśmy do pociągu i ruszyliśmy w kierunku Warszawy.

Do zobaczenia w styczniu!

Mikołaj Momotiuk

Konkurs historyczny

Dnia 24 października w naszej Szkole odbył się pierwszy etap konkursu historycznego, organizowany przez Mazowieckie Kuratorium Oświaty.

Około godziny dziewiątej wszyscy zainteresowani zeszli na dół do szkolnej biblioteki w celem przystąpienia do wcześniej już wspomnianego testu. Po zajęciu miejsc i otrzymaniu sprawdzianu zabraliśmy się do pisania.

Pytania wymagały od uczniów dużej wiedzy, dotyczącej takich zagadnień jak, organizacja społeczeństwa średniowiecznego czy znajomość prawa, na podstawie którego

były lokowane miasta. Myślę, że jeżeli nazwałbym ten test dość wymagającym, każdy z uczestników przyznałby mi rację.

Około godziny 11.00 młodzi historycy powrócili na górę, by kontynuować lekcje. Tego doświadczenia bez wątplenia nie mógłbym zaliczyć do grona moich ulubionych zajęć.

Michał Zieliński (większy)

Konkurs kuratoryjny z języka polskiego

Dnia 27 października garstka odważnych uczniów, chcąc stawić czoła trudnemu językowi polskiemu, przystąpiła do pisania konkursu kuratoryjnego z tegoż przedmiotu. Podczas tego, zdawałoby się niewykonalnego wyzwania, wspierali nas Poloniści, czyli pani Gabrysia i pan Piotr. Wytrwale siedzieli przy nas w pracowni języka angielskiego.

Egzamin rozpoczął się o godzinie 10.15, dzięki czemu wcześniej mieliśmy czas na powtórzenie materiału, w tym treści trzech książek, siedmiu wierszy i czterech obrazów. Na napisanie całego testu mieliśmy 90 minut. Zdawałoby się, że to dużo, jednak czas pisania minął, zanim zdążyliśmy mrugnąć okiem. Skończyliśmy chwilę po 12.00, by później móc podzielić się wrażeniami i odpowiedziami z resztą uczestników konkursu, którzy również skończyli już pisać. Emocje jakie towarzyszyły nam tego dnia nie są do niczego porównywalne, ale wiedza, jaką zdobyliśmy, zostanie z nami już na zawsze.

Pomimo całego stresu, jaki odczuwaliśmy i wielkiej presji ze strony czasu, większość uczestników na pewno zgodziłaby się, że warto było spróbować swoich sił i przy okazji dowiedzieć się czegoś więcej o naszym języku.

Natalia Namysłowska

U Tadeusza Kościuszki

Dnia 27 października około godziny 13.30 klasy drugie wybrały się na imprezę piątkową, którą była wycieczka na wystawę o Tadeuszu Kościuszcze. Zajmowali się nami panowie Andrzej Turbiesz i Paweł Augustyniak. Ekspozycja znajdowała się na otwartym powietrzu, w centrum Warszawy, przy ulicy Świętokrzyskiej. Składała się z około dwudziestu tablic, na których przedstawiono wydarzenia i ciekawostki z życia Tadeusza Kościuszki.

Po obejrzeniu wystawy mieliśmy okazję być bogatsi o oceny celujące z historii. Pod warunkiem, że poprawnie rozwiążemy quiz przygotowany przez pana Andrzeja. Niestety nikomu się to nie udało. Na koniec zrobiliśmy grupowe zdjęcie przy pomniku Kościuszki i udaliśmy się w stronę Grobu Nieznanego Żołnierza.

Kiedy już tam dotarliśmy, nasz Historyk opowiedział, jak kiedyś wyglądało to miejsce i co się zmieniło. Dowiedzieliśmy się wszystkiego, co jest związane z żołnierzami pilnującymi tego grobu. Udało nam się także zobaczyć zmianę warty.

Około godziny 14.30 mogliśmy już rozejść się do domów. Większość z nas wróciła z opiekunami do Szkoły, ponieważ nie mieliśmy zgody na samodzielny powrót.

Wycieczka bardzo mi się podobała. Miałam okazję poznać lepiej jednego z polskich bohaterów narodowych i dowiedzieć się więcej o Grobie Nieznanego Żołnierza.

Gabrysia Szymanek

Dnia 27 października 2017 roku w ramach imprezy piątkowej klasy drugie pojechały do centrum miasta. Celem było odwiedzenie plenerowej wystawy poświęconej Tadeuszowi Kościuszce, zorganizowanej z okazji 200. rocznicy jego śmierci oraz Grobu Nieznanego Żołnierza. Z wycieczki zwolniło się mnóstwo osób, a szkoda, bo była naprawdę interesująca. Pogoda w czasie wyprawy zmieniała się ciągle, raz było słonecznie i w miarę ciepło, innym razem doskwierał nam chłód, deszcz i wiatr.

Wyruszyliśmy spod Szkoły tuż po ostatniej lekcji. Wsiedliśmy do tramwaju i dojechaliśmy do Ronda ONZ. Spacerem podeszliśmy pod budynek Narodowego Banku Polskiego. Tam zrobiliśmy sobie zdjęcie przed wielkim modelem twarzy Kościuszki. Następnie zwiedziliśmy wystawę, która opowiedziała nam o jego dziejach; od 4 lutego 1746, kiedy to urodził się bohater, do 15 października 1817, gdy zmarł. Po około godzinie pan Andrzej zrobił nam konkurs. Kto odpowiedziałby na pytania, mógł dostać szóstkę. Niestety, nikomu nie udało się wygrać.

Potem udaliśmy się na Plac Piłsudskiego, by odwiedzić Grób Nieznanego Żołnierza. Akurat trafiliśmy na zmianę warty. Przymaszerowało trzech żołnierzy, jeden był eskortą, a dwóch pozostałych zmieniali poprzednich. Akcja trwała niecałą minutę. Następnie ledwo zdążyliśmy na autobus, który zabrał nas z powrotem do Szkoły.

Wycieczka generalnie podobała mi się, między innymi dlatego, że nie poszło z nami sporo osób, a im mniej osób należy do grupy, tym lepiej (oczywiście bez przesady).

Andrzej Pultyn

Legia – Arka 2:0

Dnia 29 października, o godzinie 18.00, na Stadionie Wojska Polskiego został rozegrany mecz „Ekstraklasy” pomiędzy Legią Warszawa a Arką Gdynia.

Wszyscy spotkaliśmy się o godzinie 17.30. Po uprzednim przeszukaniu nas przez ochronę, zaczęliśmy zajmować miejsca przypisane do naszych biletów. Znajdowały się w sektorze 214, więc mieliśmy wyśmienity widok na całą murawę (to wszystko dzięki naszemu wspianemu Poloniście – dziękujemy☺). Po kilkunastu minutach piłkarze wybiegli na boisko. Zawodnicy z warszawskiego klubu zostali przywitani bardzo ciepło przez swoich kibiców,

lecz (niestety) graczy drużyny przeciwnej wygwizdano i co chwilę obrzucano obelgami, co pewnie obniżyło ich morale oraz samopoczucie.

Kiedy piłkarze ustawili się na boisku, został odśpiewany kultowy utwór Czesława Niemena „Sen o Warszawie”, podczas którego wszyscy powstali z miejsc, oddając należyty hołd.

Po ponownym zajęciu siedzisk przez publiczność, sędzia gwizdnął po raz pierwszy i widowisko się rozpoczęło. Cóż to były za emocje! Piłka latała z jednej połowy na drugą, prowadzona przez znanych zawodników. Podczas groźnych sytuacji zaciekli kibice wstawali ze swoich miejsc, unosząc ręce ku górze, jakby modlili się, aby podczas tej akcji padła bramka, dzięki której Legia wysunęłaby się na prowadzenie.

W końcu pierwszy punkt w tym spotkaniu pojawił się na koncie drużyny ze stolicy. Gola strzelił w 37. minucie Jarosław Niezgoda. Po tym pięknym trafieniu cały stadion ożył; kibice w zielonych, białych, czerwonych oraz czarnych barwach klubu zaczęli skakać, krzyczeć i cieszyć się wraz ze swoją ukochaną drużyną. Wszyscy byli dumni z młodego strzelca.

Parę minut po zdobytym голу sędzia zarządził przerwę w grze, która trwała piętnaście minut, więc wszyscy poszli do barku po ciepłą herbatę (ponieważ było wtedy bardzo zimno) i hot-doga, aby zaspokoić głód, na który nikt nie zwracał uwagi przy tych emocjach.

W drugiej połowie meczu nie działo się zbyt wiele. Zawodnicy obu zespołów próbowali konstruować akcje mogące zagrozić przeciwnikowi, lecz niestety nic z tego nie wychodziło, ponieważ obydwie drużyny skutecznie się broniły. Nagle, w 85. minucie meczu, kiedy wszyscy byli już nastawieni na szybkie wyjście ze stadionu, mając przed sobą perspektywę ciepłego domu, Legia przeprowadziła kolejny znakomity atak, po którym padła druga bramka. Jej zdobywcą był tym razem Michał Kucharczyk, a więc wszystkim znany już bardzo dobrze wyśmienity pomocnik, umiejący odnaleźć się na boisku w każdej sytuacji oraz zawsze znajdujący się we właściwym miejscu i o właściwym czasie.

I tym razem wybuchła wrzawa na trybunach. Teraz już było pewne, iż Legia Warszawa wygra to spotkanie, ponieważ przy tak dobrze grającej drużynie niemożliwym było, aby zespół z Gdańska strzelił dwie bramki i to w ciągu pięciu minut, które pozostały do końca spotkania. Niebawem rozległ się ostatni gwizdek sędziego. Gracze, żegnani oklaskami i przyśpiewkami kibiców, pobiegli w stronę szatni, gratulując sobie świetnego spotkania, a my wyszliśmy ze stadionu na ulicę, pożegnaliśmy się i wróciliśmy do swoich ciepłych domów, gdzie czekała na nas gorąca herbata oraz kąpiel. Nigdy nie zapomnimy tego meczu.

Mikołaj Momotiuk

Pytolki

W dniach 9-12 listopada 2017 roku odbył się wyjazd Pytolotników na Pogórze Przemyskie. Połowa uczestników wyjechała po południu 9 listopada, zaś reszta (a także ja) dojechała dnia następnego i to z tej perspektywy przyjrzymy się całej wyprawie.

Dnia dla nas pierwszego, czyli dziesiątego listopada, wyjechaliśmy o nieludzkiej porze, jaką jest siódma rano, nic więc dziwnego, że przespaliśmy większość drogi. Po pewnym czasie dotarliśmy do Krasiczyna, gdzie zwiedziliśmy bardzo ładny, ale niestety dość pusty zamek.

Następnie wybraliśmy się na kwaterę, gdzie działy się cuda-wianki. Miał być zwykły, pytolotnicki wieczór, kiedy to gramy sobie w grę planszową lub karciankę, jedząc kogel-mogel. Ale, ale.

W tym samym miejscu zakwaterowani byli pewni panowie. Na początku wydawali się mili i spokojni. W pewnym momencie jednak, jednemu chyba wpadła w oko pani Gabrysia. Do tego stopnia, że postanowił dać jej swój numer telefonu. Z uśmiechem. I podpisem Arek. Na papierku od wódki. Co kto lubi, ale powiem tylko, że na panią Gabrysię te zabiegi jakoś nie podziały.

Poza tym, nic się do końca wieczora nie wydarzyło, ale w nocy dostałyśmy z koleżankami z pokoju głupawki. Do tego stopnia, że dość mocno się nie wyspałyśmy. A następnego dnia czekała nas wycieczka w góry.

Cóż rzec. Na początku było spokojnie, nic, czego by się po górach lub raczej pagórkach spodziewać nie można było. Do czasu. Bo w pewnym momencie napotkaliśmy... błoto. Od groma błota. Grząskiego, śliskiego błota. Ciekawe doświadczenie, tak tonąć sobie w błocie, gubiąc buty (prawie). Na pocieszenie, na koniec został nam bardzo ładny flisz.

Z kolei wieczorem wybraliśmy się do Przemyśla na tradycyjną pytolotnicką biesiadę. Znaleźliśmy naprawdę dobrą restaurację i mimo że na połowę zamówień kelnerka odpowiadała „skończyło się” lub „nie ma już”, wszyscy się w końcu najedli (z czego pewna osoba jest na mnie obrażona, bo nie dałam jej spróbować swojego makaronu). Niektórym udało się nawet przejeść, ale wolę tego nie wspominać.

W niedzielę wpakowaliśmy się do busa i pojechaliśmy z powrotem do Warszawy. Myślę, że wycieczka się udała.

Małgi Kowalska

Święto Niepodległości w Szkole Podstawowej

W czwartek, 9 listopada 2017 roku, klasy szóste i trzecie udały się do Domu Kombatanta, by wraz z jego mieszkańcami świętować dzień odzyskania przez Polskę niepodległości. Klasy szóste wcześniej przygotowały kotyliony, które zostały rozdane kombatantom. Uczniowie z klasy 6b recytowali wiersze i opowiadali o wydarzeniach historycznych z tamtego okresu. Recytowane były cztery wiersze: "Rota", "Niepodległość",

„O Piłsudskim i wolnej Polsce” oraz „Rozdzielił nas mój bracie”. Wszystkie cztery klasy wspólnie zaśpiewały pieśni legionowe, takie jak „Legiony” czy „Pierwsza Kadrowa”. Także Kombatanci przygotowali krótki występ: zaśpiewali pieśń „Ojczyzna” i wydeklamowali wiersze. Najbardziej wzruszającym momentem było wyrecytowanie przez panią Stasię wiersza o marszałku Piłsudskim, którego nauczyła się w trzeciej klasie szkoły podstawowej i którego nie zapomniała mimo upływu czasu. Te wspólnie spędzone chwile na długo wszyscy zapamiętamy. Spotkania z Kombatantami są dla nas jak żywa lekcja historii. To zaszczyt, że możemy się spotkać z bohaterami Polski.

Kontynuacją obchodów Święta Niepodległości był uroczysty apel, który odbył się w piątek 10 listopada w hali sportowej. W uroczystości brały udział wszystkie klasy. Dzieci ubrane były tego dnia na galowo, a ich stroje przyozdobiono kotylionami. Program występu, przygotowanego przez klasę 6b, był podobny do zaprezentowanego na spotkaniu z Kombatantami poprzedniego dnia. Cała sala ładnie i głośno zaśpiewała hymn narodowy. Pieśni legionowe śpiewały nawet młodsze dzieci, co nas oraz nauczycieli niezmiernie ucieszyło. Po każdej pieśni publiczność biła nam brawo. W tle widoczna była prezentacja multimedialna z obrazami i wizerunkami osób. Slajdy nawiązywały do tekstów historycznych opowiadanych przez uczniów klasy 6b. Dzieciom z młodszych klas występ bardzo się podobał i składały nam gratulacje. Na koniec apelu wszyscy zaśpiewaliśmy pieśń „Legiony”.

Według mnie takie uroczystości są bardzo potrzebne, gdyż uczą patriotyzmu i przypominają o trudnej historii naszego kraju.

Pola Krysiuk

Sprawozdanie z apelu

Dnia 9 listopada, na czwartej lekcji, Szymon Stec rozpoczął akcję powiadamiania klas o apelu. Po czterdziestu pięciu minutach, kiedy nadszedł oczekiwany przez uczniów czas na przemówienie pana Piotra Piskorskiego, wszyscy zajęli miejsca w holu głównym Gimnazjum.

Tematem przewodnim wystąpienia okazał się być bieg „Od Dziadka do Dziadka”, odbywający się następnego dnia. Plan był taki, że wszyscy uczniowie mieli stawić się punktualnie na godzinę ósmą piętnaście, by małymi grupami wyruszyć do miasta. Po wykonaniu wszystkich historycznych zadań, uczniowie mieli wziąć udział w zawodach sportowych.

Apel okazał się jednak być czymś więcej, niż tylko powiadomieniem o imprezie piątkowej. Mieliśmy również niekłamana przyjemność posłuchać o uczniach, którzy przeszli do kolejnych etapów konkursów kuratorskich. Rekordzistą w liczbie pomyślnie zaliczonych testów konkursowych okazał się Michał Zieliński, a zaraz po nim Małgorzata Kowalska.

Po przemówieniu pana Piskorskiego apel kontynuowały panie nauczycielki języka angielskiego – pani Basia Konończuk oraz pani Marta Sochaczyńska. Opowiadały one o

przebiegu konkursu kuratorskiego z angielskiego, który miał się odbyć następnego dnia, o wkładzie uczniów klas siódmych i drugich w Dzień Obcojęzyczny, o dekoracjach związanych z wymienionym dniem oraz o próbnym egzaminie gimnazjalnym.

Apel zakończył się krótko po dzwonku. Nadszedł czas na pytania związane z najbliższymi aktywnościami Szkoły, a gdy tych zabrakło, uczniowie z uśmiechami na ustach (spowodowanymi zaspokojeniem ciekawości o temat apelu) żwawym krokiem ruszyli na lekcje.

Tego dnia odbył się niewątpliwie jeden z najciekawszych apeli w historii Szkoły. Ze zniecierpliwieniem czekamy na kolejne.

Anonim

„Intryga”

Dnia 16 listopada 2017r. odbyło się jedno z dwóch wyjść „Spotkań Teatralnych”. Tym razem uczniowie udali się do Teatru Kamienica na spektakl pod tytułem „Intryga”.

Przedstawienie zaczęło się o godzinie 19.30 i trwało, łącznie z jedną przerwą, dwie godziny. Większość uczniów przyjechała na miejsce samodzielnie, ale byli też tacy, którzy woleli przybyć do teatru pod okiem nauczycieli komunikacją miejską. Zbiórka pod Szkołą była zaplanowana na godzinę 18.20.

„Intryga” to spektakl kryminalny opowiadający o zdradzie, miłości i głupocie ludzkiej. Można tam dostrzec pewien przekaz, nie łatwo jest być bogatym i znanym człowiekiem. Wielu myśli, że pieniądze rozwiązują problemy i ktoś, kto ma ich dużo nie martwi się niczym. Jednak w „Intrydze” można zobaczyć, jak bardzo robi się niebezpiecznie w świecie biznesu i wyższych sfer.

W przedstawieniu grało wielu znanych aktorów. Oto cała obsada; Szymon Bobrowski, Zbigniew Zamachowski, Beata Scibakówna, Joanna Koroniewska, Tomasz Stockinger, Anna Czaroryska-Niemczycka. Reżyserią spektaklu zajął się Jan Englert, a kostiumami Izabela Łapińska.

W mojej opinii wydarzenie zostało sprawnie przeprowadzone, a spektakl bardzo mi się podobał.

Justyna Kociankowska

Dnia 16 listopada 2017 roku uczestnicy fakultetu „Spotkania Teatralne” ze Społecznego Gimnazjum 99 STO wybrali się na przedstawienie pt. „Intryga” do Teatru Kamienica.

Wszyscy spotkali się na miejscu około godziny 19.15. Ostatni dzwonek informujący o rozpoczęciu sztuki zadźwięczał o godzinie 19.30. Uczniowie i opiekunowie przenieśli się do

niesamowitego świata kryminału. Aktorzy umiejętnie podtrzymywali napięcie, świetnie wcielając w swoje role.

Generalnie fabuła była niezwykle barwna i ciekawa, a zakończenie swoim niespodziewanym zwrotem akcji zadziwiło widownię.

Po przedstawieniu wszyscy wymieniali się opiniami oraz poglądami na jego temat. Mimo wszystko jestem przekonana, że zdecydowana większość z nas miała pozytywne wrażenia, a tytułowa „Intryga” do końca wieczoru chodziła nam po głowie.

Na dobry koniec gromadka ze Szkoły zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie przy charakterystycznym, zabytkowym wagonie tramwaju, stojącym naprzeciwko wejścia do teatru, po czym wróciła z powrotem do Gimnazjum.

To było kolejna udana przygoda ze „Spotkaniami Teatralnymi”. Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy mieli okazję doświadczyć równie dobrych, lub nawet jeszcze lepszych, przeżyć związanych z teatrem.

Kasia Kamińska

Dnia 16 listopada 2017 roku chętni uczniowie i nauczyciele wyszli do teatru na spektakl pt. „Intryga”. Nasz Polonista już parę tygodni wcześniej wywiesił ogłoszenie mówiące o dwóch spektaklach, które miały się odbyć właśnie w listopadzie. Pierwszy tytuł od razu wzbudził zainteresowanie wielu uczniów, którzy od razu zaczęli wpłacać pieniądze na spektakl.

Wreszcie przyszedł wyczekiwany długo przez wszystkich 16 listopada. Młodzież mogła zdecydować, czy na przedstawienie chcą udać się na własną rękę, czy pojechać ze szkołą pod opieką dwóch nauczycieli. Ja zdecydowałam dołączyć do tej drugiej grupy i już o 18.30 dzielnie maszerowałam razem z ekipą „szkolną” na przystanek tramwajowy znajdujący się niedaleko miejsca naszej zbiórki. Tramwaj przyjechał dosyć szybko, dzięki czemu w Kamienicy byliśmy idealnie na czas, czyli chwilę przed 19.30.

Po wejściu do środka przekonaliśmy się, jak dużo osób przyszło na spektakl. Teatr był niewielki, a ludzi w środku, co nie miara. Szybko zdjęłam kurtkę i po odebraniu numerka od szatniarki poszłam pokazać kasjerce bilet, aby mieć czas na spokojne zajęcie miejsca. Wzięłam mój bilet i zaczęłam szukać swojego miejsca w rzędzie, ale po chwili okazało się, że już ktoś na nim siedzi... Odkryłam, że był to mój kolega z klasy. Spokojnie pokazałam mu bilet i powiedziałam, że to siedzisko było przeznaczone dla mnie. Chłopiec odpowiedział, że obok siedzi jego przyjaciel i to on chciałby siedzieć obok niego. Po krótkiej dyskusji zgodziłam się pójść na kompromis w postaci zamiany miejsc.

Gdy zajęłam swój fotel, akurat zgasły światła i jak to w teatrze bywa, momentalnie zapanowała niezręczna cisza. Powoli ruszyła kurtyna, która sukcesywnie ujawniała nowe fragmenty sceny z coraz to ciekawszą scenografią. Następnie naszym oczom ukazał się

gabinet lekarski z Szymonem Bobrowskim w roli lekarza, a także jego pacjentka, z którą lekarz od dłuższego czasu miał romans, grana przez Beatę Ścibakównę. Oprócz aktorów wymienionych wyżej w spektaklu pojawił się także Zbigniew Zamachowski, który wcielił się w postać policjanta i uważam, że to właśnie na niego skierowane były całe światła, bo przez jego rolę każdy na widowni zrywał boki.

Spektakl trwał dwie godziny i opowiadał o romansie mężatki oraz zakochanego w niej po uszy doktora. W trakcie widowiska było mnóstwo zwrotów akcji, które ciekawie komplikowały sztukę. W dalszej części przygód lekarza i jego kochanki, dowiedzieliśmy się o chciwym planie sfalszowania śmierci męża kobiety, który proponuje... sam mąż! Niestety nie wszystko idzie zgodnie z planem bohaterów i pojawiają się liczne komplikacje, które w końcu doprowadzają do niesamowitej intrygi!

Po ukłonach aktorów wszyscy usatysfakcjonowani opuściliśmy salę i rozmawialiśmy o wrażeniach, jakie zrobiło na nas przedstawienie. Co do jednego wszyscy byliśmy zgodni – przedstawienie było przezabawne, ale jednocześnie cały czas trzymało w napięciu, pozostawiając dreszczyk emocji.

Po spektaklu odebrałam mój płaszcz i pożegnałam się z koleżankami, a następnie wróciłam do domu z moją mamą, która już czekała przed teatrem.

Cały wieczór uważam za bardzo udany, a sztukę za jeden z lepszych utworów teatralnych, na których byłam w ramach fakultetu „Spotkania Teatralne”.

Nina Merk

Egzaminy próbne

Dnia 22 i 23 listopada w naszym Gimnazjum odbywały się egzaminy próbne. Wszyscy bez wyjątku mieli się stawić o godzinie 8.15. Niektórzy poprawiali jakieś kartkówki czy sprawdziany, a reszta rozpoczęła przygotowania.

Zaczęliśmy od znoszenia pojedynczych ławek, ponieważ w „Marcie” trochę ich brakowało. Ustawiliśmy je w dwóch salach. Po czym zaczęliśmy zmagania z trudną naukową materią. Dnia pierwszego były to zagadnienia humanistyczne.

Z ust opinii publicznej usłyszałem, że testy nie poszły najgorzej. Po skończeniu udawaliśmy się do specjalnie przygotowanej dla nas sali i czekaliśmy, aż wszyscy skończą.

W czwartek również mieliśmy przyjść na 8.15, chodziło znowu o ustawienie ławek. W związku z tym mieliśmy 25 minut czasu wolnego. W czwartek pisaliśmy część przyrodniczą i matematyczną, tutaj pojawiały się już wątpliwości i zadowolenie uczniów nie było tak widoczne. Gdy wszyscy skończyli pisać ostatnią część, mogliśmy posprzątać sale, w których odbywał się egzamin.

Zdaniem pana Piotra Bandurskiego i moim również wszystko przebiegło całkiem sprawnie, a my mogliśmy spokojnie sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności przed czekającym nas już w kwietniu egzaminem.

Olek Janus

„Dobry wojak Szwejk idzie na wojnę”

23 listopada o godzinie 19.30 rozpoczynał się w Och-Teatrze spektakl pod tytułem „Dobry wojak Szwejk idzie na wojnę”. Piętnaście minut przed rozpoczęciem spektaklu widzów czekała stresująca niespodzianka – dwóch mężczyzn przebranych w stroje z okresu Pierwszej Wojny Światowej zaczęło wykrzykiwać coś o zamachu. Na szczęście okazało się, że chodziło o zamach w Sarajewie 28 czerwca 1914 roku. Później niektórzy szczęściarze mogli otrzymać od nich gazetę ogłaszającą zamach, napisaną po niemiecku.

Zaraz potem wszyscy weszliśmy na salę. Scena w Och-Teatrze mieści się na środku, a dwie widownie stoją naprzeciwko siebie. Osobiście wolę bardziej scenę standardową, ale taka odmiana jest również ciekawa.

Rolę Szwejka zagrał wybitny polski aktor teatralny i filmowy Zbigniew Zamachowski. Przedstawienie było dość dynamiczne, w poszczególnych scenach można było usłyszeć piosenki wykonywane przez pana Zbigniewa, które najprawdopodobniej były właśnie z przedstawianego okresu Pierwszej Wojny Światowej. Wszyscy widzowie śmiali się z nieporadności Szwejka i ze świetnie pokazanego przez Zamachowskiego śmiesznego idiotyzmu. Mnie osobiście najbardziej rozbawiła scena, w której brał udział Krzysztof Dracz i grał rolę pijanego księdza wygłaszającego kazanie.

Na sam koniec sztuki zostaliśmy powiadomieni o możliwości wykonania zdjęcia grupowego z panem Zamachowskim. Było to dobre podsumowanie całej bardzo udanej sztuki.

Mnie osobiście bardzo się podobało i chętnie obejrzałbym ten spektakl po raz drugi.

Olek Janus

Dnia 23 listopada wraz z uczestnikami fakultetu artystycznego "Spotkania Teatralne" udaliśmy się na spektakl "Dobry wojak Szwejk idzie na wojnę" do Och-Teatru.

Uczniowie, którzy nie mieli własnego transportu, wyruszyli spod Szkoły o godzinie 18.30. Pozostali przybyli na własną rękę. Około 19.15, a więc na piętnaście minut przed rozpoczęciem spektaklu, dwóch aktorów wybiegło do holu krzycząc „Zamach! Tragedia! Dramat! Arcyksiążę Franciszek zamordowany!", wręczając widzom niemieckojęzyczne gazety informujące o tym wydarzeniu (wydane czcionką gotyk, używaną w tamtych czasach w krajach niemieckojęzycznych). Po paru minutach zamieszania usłyszeliśmy komunikat, że za dziesięć minut rozpocznie się spektakl.

Sztuka była adaptacją kultowej powieści Jaroslava Haška o tytule „Przygody dobrego wojaka Szwejka”. Akcja oparta była na pierwszej części historii, czyli opowiadała losy bohatera zanim trafił na wojnę.

Początek sztuki był prozaiczny, Szwejk z powodu reumatyzmu smaruje nogi kremem. Jego los zmieni się w jednej sekundzie, gdy do jego domostwa przychodzi policja z nakazem aresztowania. Pocziwy, naiwny Szwejk zgadza się na wszystko, co ludzie mu każą, bezwarunkowo wypełnia rozkazy. Jego prostolinijny, trochę dzieciniały charakter, doprowadza do wielu przezabawnych sytuacji. Sztuka z pewnością zainspiruje wielu widzów do zapoznania się z całą historią pocziwego wojaka i przeczytania powieści Haška.

W obsadzie można było zobaczyć takie osobistości jak: Zbigniew Zamachowski jako Józef Szwejk, Milena Suszyńska jako piękna Kate, Krzysztof Dracz jako kapelan Katz, Mirosław Kropielnicki jako porucznik Lukasz, Michał Zieliński jako radca oraz Marcin Bubółka i Henryk Simon, którzy wystąpili w wielu zmieniających się na bieżąco rolach.

Po spektaklu Zbigniew Zamachowski, na prośbę pani Joanny Narożańskiej, zgodził się z nami spotkać, aby zrobić grupowe zdjęcie. Niektórzy prosili o autografy, a Michał Zieliński (przewodniczący Samorządu Gimnazjum nr 99 STO) oraz ja (Michał Tomala, wice - przewodniczący Samorządu) zaprosiliśmy pana Zamachowskiego do naszej Szkoły.

Po obejrzeniu tego spektaklu, mimo że zawierał wiele akcentów humorystycznych, czułem smutek, bezradność i współczucie. Józefa Szwejka można uznać za postać tragiczną, jego los nie zależy od niego samego, lecz od jego przełożonych. Zrobi wszystko, co mu się rozkaże i to właśnie wywołało u mnie tak negatywne uczucia.

Mimo wszystko sztuka była genialna, a każdemu, kto nie miał okazji jej z nami obejrzeć, polecam udanie się na spektakl do Och-Teatru.

Michał Tomala

Dnia 23 listopada 2017 roku razem z moimi rówieśnikami z gimnazjum 99 STO w Warszawie wybrałam się do teatru. Zbiórka odbyła się pod Szkołą o godzinie 18.30, a osoby, które przybyły na czas, pojechały komunikacją miejską z panią Joasią Narożańską, natomiast na spóźnialskich czekał pan Piotr Bandurski, który zabrał resztę dzieci ze sobą. Ja dołączyłam do grupy punktualnej i tym sposobem już za parę minut szłam wraz ze swoimi kolegami na przystanek autobusowy. Kierowca pojazdu uwinął się z trasą bardzo szybko i dzięki temu w okolicach „Och-Teatru“ byliśmy dużo przed czasem.

Ponieważ większość z nas *umierała z głodu*, nasza opiekunka zaproponowała wejście do najbliższego sklepu. Każdy więc mógł kupić sobie to, na co tylko miał ochotę i ruszyliśmy już najedzeni, głównie słodyczami, do miejsca docelowego naszej wycieczki.

Och-Teatr wywarł na wszystkich niesamowite wrażenie. Był średniej wielkości, zbudowany specjalnie w starym stylu. Na ścianach wisiały plakaty i gazety z Dwudziestolecia Międzywojennego, a złote ramy i skórzane kanapy wyglądały fenomenalnie.

Oddałam kurtkę i poszłam zająć swoje miejsce na widowni. Scena była specyficzna, bo siedzenia znajdowały się z dwóch jej stron.

Początek sztuki okazał się być dosyć skomplikowany... dużo osób już wtedy zdecydowało, iż im się ona nie spodoba. Jednak po paru minutach zmieniliśmy zdanie i *zrywalśmy boki* razem z całą resztą widowni. Spektakl opowiadał o losach troszkę szalonego Szwejka - mężczyzny nieustraszonego i pewnego siebie. Mimo iż tytuł zawierał słowo wojna, to tak naprawdę o tej wojnie w przedstawieniu było niewiele. Szwejk przez cały czas przygotowywał się do pójścia na nią, ale gdy już został powołany, zgasły światła w teatrze i stwierdziliśmy ze smutkiem, że to już koniec.

Spektakl bardzo mi się podobał, jednak uważam, że największą atrakcją dnia było zrobienie pamiątkowej grupowej fotografii ze Zbigniewem Zamachowskim, aktorem grającym główną rolę.

Po świetnie spędzonym wieczorze zadowoleni wróciliśmy do domu.

Nina Merk

Dzień Obcojęzyczny

Dnia 23 listopada odbył się Dzień Języków Obcych, którego temat brzmiał „Amazing Europe”.

Był to pierwszy dzień języków obcych w naszej Szkole. Wcześniej podobne święto odbywało pod nazwą Dzień Anglojęzyczny. To nie była jedyna zmiana, jaka nastąpiła w tym roku. Gimnazjaliści zostali podzieleni na grupy angielskie, niemieckie oraz hiszpańską.

Ten dzień był okazją, aby poznać przyrodę Europy i zaprezentować się w przebraniu: jeża, ptaka, wiewiórki, drzewa czy angielskiej herbaty. A najbardziej kreatywni autorzy przebrań mogli otrzymać nagrodę. Jednak kulminacyjnym punktem dnia było wyłonienie zwycięskiej klasy. Najlepszą klasą w przedziale klas 4-6 została 6B, natomiast w klasach 1-3 zwyciężyła 3A.

Sądzę, że wszystkim podobała się gra z okazji Dnia Obcojęzycznego, a zwłaszcza tym, którzy zwyciężyli.

Zofia Skrzypek

„Najlepszy”

W piątek, 24 listopada 2017 roku, osoby zapisane na fakultet artystyczny „Antymultipleks” oraz kilku absolwentów naszego Gimnazjum, wybrały się do kina „Wisła” na

film pt. „Najlepszy”. Naszymi opiekunami byli: pani Gabrysia oraz dwóch panów Piotrów – Ścieżka i Bandurski.

Zwiastun filmu Łukasza Palkowskiego nie zapowiadał tego, co zobaczyliśmy na ekranie. Film był jednak bardzo dobry i podobał się niemal wszystkim. W świetny sposób przedstawiał autentyczną historię Jerzego Górskiego, polskiego triathlonisty oraz zwycięzcy podwójnego Ironmana z 1990 roku. Obraz opowiada o drodze, jaką musiał przejść głogowianin, aby wygrać ten prestiżowy wyścig triathlonowy. Jego historia była usłana wieloma przeciwnościami, które nie pozwalały normalnie żyć, uzależnieniami oraz ciężką pracą, która ostatecznie pozwoliła Górskiemu osiągnąć cel. Film niesie niezwykle i ponadczasowe przesłanie, motywuje i uświadamia, że z każdej sytuacji da się wyjść, jeśli tylko będziemy tego bardzo pragnęli. Do tego mogliśmy w nim zobaczyć kilka zabawnych scen.

W kwestii obsady także możemy doświadczyć pełnego profesjonalizmu, który sprawia, że nie bez powodu film ma opinię, zaraz obok obrazu „Bogowie”, jednego z najlepszych polskich filmów ostatnich lat. W rolę Jerzego Górskiego wciela się trzydziestoletni Jakub Gierszał, który świetnie odgrywa do bólu upartego chłopaka, który za wszelką cenę chce osiągnąć swój cel. Jest to jedna z jego pierwszych dużych ról. Z innych znanych nazwisk można wymienić: Tomasza Kota, Artura Żmijewskiego, Annę Próchniak, Magdalenę Cielecką, Adama Woronowicza i wiele innych.

Z kina wyszliśmy zadowoleni i usatysfakcjonowani tym, co widzieliśmy. Myślę, że „Najlepszy” bez wątplenia jest godny polecenia każdemu. Nie mogę się doczekać następnego wyjścia.

Mateusz Kończak

Wycieczka do Instytutu Badań Leśniczych

W dniu 27 listopada klasy 4a i 4b uczestniczyły w warsztatach w Instytucie Badań Leśniczych w Sękocinie. Zajęcia rozpoczęły się prezentacją pt. „Natura matką wynalazków”.

Poznaliśmy tam wynalazki inspirowane naturą, np. kamizelkę kuloodporną stworzoną na wzór pajęczej sieci. Następnie zostaliśmy podzieleni na trzy grupy. Każda z nich otrzymała zadanie, np.: rozpoznawanie, do kogo należy dane poroże czy przyporządkowanie nazw ptaków i grzybów do zdjęć. Gra zakończyła się rozdaniem nagród.

Następnie udaliśmy się na dwór, gdzie otrzymaliśmy kolejne zadanie, czyli ułożenie z patyków jelenia jedzącego krzew. Wielkim zaskoczeniem dla wszystkich uczestników zajęć okazała się informacja, że teren, na którym odbywały się warsztaty znajduje się na wyspie śródlądowej.

Wycieczka była udana.

Adam Sztabler

Wilanów

Dnia 29 listopada 2017 roku klasy 5 wybrały się na wycieczkę do pałacu w Wilanowie. Około godziny 9.00 klasy 5a i 5b zebrały się na dziedzińcu przed Szkołą. Po szybkim sprawdzeniu obecności oraz kart miejskich poszliśmy na przystanek pod Ratusz. Jechaliśmy dość długo, bo około dwóch godzin. Kiedy dotarliśmy do pałacu, zaczął padać śnieg, więc szybkim krokiem weszliśmy do pałacowej szatni, gdzie czekaliśmy na przewodnika.

Przewodnik był bardzo miły i świetnie prowadził zajęcia. Lekcja nosiła nazwę „Z wizytą u króla“, a prowadzący opowiedział nam o Janie III Sobieskim. Widzieliśmy mnóstwo obrazów przedstawiających Króla oraz jego żonę Marysieńkę.

Wycieczka do pałacu w Wilanowie była bardzo ciekawa. Chcielibyśmy kiedyś tam wrócić.

Adam Gardocki

„Cicha noc”

Dnia 29 listopada 2017 roku odbyło się drugie wyjście z cyklu „Antymultipleks”. Tym razem na seans pod tytułem „Cicha Noc” do kina „Atlantic”, które znajduje się w samym centrum Warszawy, w pobliżu Pałacu Kultury i Nauki. Grupą uczniów opiekowali się nauczyciele: pani Gabrysia, pan Piotr Bandurski i pan Piotr Ścieżka.

Film rozpoczął się o godzinie 20.00, dlatego zbiórka pod Szkołą wyznaczona była na godzinę 18.30, abyśmy zdążyli dojechać do kina. Ja, Mateusz, Wojtek, Szymon i Patryk byliśmy tam już o 18.15 i czekając na innych, rozmawialiśmy na różne tematy.

Wybiła godzina 18.30, a żaden nauczyciel nie pojawił się, więc zaczęliśmy się niepokoić. Minęło 5 minut, 10 minut, a pedagogów ani widu, ani słyhu. Jeden z nas rzucił hasło: „Jedziemy sami, panowie”. I tak właśnie zrobiliśmy, wyruszyliśmy sami. W Internecie znaleźliśmy rozkład autobusów i tramwajów, po czym ustaliliśmy, czym dojechać na miejsce. Na szczęście udało nam się dotrzeć bez większych komplikacji.

W kinie byliśmy dużo wcześniej niż grupa z nauczycielami. Czekając na nich, postanowiliśmy pójść coś przekąsić. Zjadłszy, wróciliśmy do kina, gdzie czekali już pozostali. Okazało się, że do seansu jest jeszcze sporo czasu. Paru naszych kolegów stwierdziło, że są głodni i mają ochotę na kebab. Postanowiliśmy, że najedzeni fast foodem pójdziemy z nimi tylko dla towarzystwa. Po powrocie do kina kupiliśmy w barku napoje i poszliśmy do sali kinowej. Film był bardzo ciekawy. Przedstawiał historię jednej z polskich rodzin podczas przygotowań do świąt i kolacji wigilijnej. Oglądając film, miałem wrażenie, że każdy z nas mógł odnaleźć w jego bohaterach kogoś ze swojej rodziny. Film bardzo mi się spodobał i polecam go wszystkim.

Z kina odebrał mnie tata. Wychodząc z seansu, pożegnałem się z nauczycielami i razem z tatą wróciliśmy samochodem do domu. Podczas drogi opowiedziałem tacie najciekawsze i najzabawniejsze sceny z filmu.

Łukasz Marczak

„Zimowa botanika, czyli od goździka do piernika”

Pewnego grudniowego dnia klasy 4a i 4b wybrały się na wycieczkę do Ogrodu Botanicznego PAN w Powsinie. Wyruszyliśmy wczesnym rankiem autobusem miejskim.

W głównym budynku odpoczęliśmy po długiej podróży i zjedliśmy drugie śniadanie. Następnie wybraliśmy się do szklarni, w której hoduje się różne rośliny rosnące, np. na pustyni, w lasach tropikalnych czy regionie śródziemnomorskim. Rośliny egzotyczne mogą rosnąć w Polsce tylko w szklarni, w odpowiednich warunkach.

Jednakże największą sławę wśród nas zyskała świnka morska o imieniu Carlos, która mieszka w szklarni, a nie jest rośliną. Była ona, nie ukrywam, spora jak na gryzonia, ale bardzo słodka. Świnki morskie pochodzą z Ameryki Południowej i tam mieszkają w swoim naturalnym środowisku. Wszyscy byliśmy zachwyceni Carlosem oraz innymi świnkami tam mieszkającymi.

Było tam też oczko wodne. Mieszkają w nim żywe karpie koi i zółwie czerwonołice. Po opuszczeniu pomieszczeń przeszliśmy przez ogród. Zobaczyliśmy różne gatunki drzew i krzewów rosnących w Tatrach lub w innych częściach Polski. Ujrzelśmy także ukryte w skałach skamieniałe amonity, czyli zwierzęta wodne, które wymarły 70 milionów lat temu.

Później wróciliśmy do głównego budynku, gdzie odbyły się warsztaty dotyczące przypraw stosowanych na świątecznych stołach, to jest: cynamonu, anyżu, goździków i innych. Dowiedzieliśmy się, skąd pochodzą i jakie są ich właściwości. Oglądaliśmy te przyprawy pod mikroskopem i badaliśmy je różnymi zmysłami.

Następnie odbyło się dekorowanie pierników. Dostaliśmy co prawda już gotowe pierniczki, ale to my je samodzielnie dekorowaliśmy. Do szkoły wróciliśmy około godziny 15.00.

Według mnie było super zabawnie, a pierniczki były smaczne. Mojej rodzinie też smakowały!

W podobnej wycieczce 4 grudnia uczestniczyły klasy 6. Dwunastu reprezentantów klasy 6a i 6b przeżywało podobne przygody, jak uczniowie klas 4. Potwierdzamy, że największą atrakcją przyrodniczą była świnka morska o imieniu Carlos, a pierniczki smakowały wybornie.

Ksawery Ostrenga,
12 Wspaniałych z klas 6

Noc Desperatów

W dniach 1-2 grudnia odbyła się 35. Noc Desperatów, podczas której zuchy i harcerze naszej Szkoły spotykają się i razem bawią. Zawsze wybierany jest temat gier, tak zwana obrzędowość. Tym razem obrzędowością były kraje arabskie. Na początku mieliśmy czas na przebranie się w stroje obrzędowe. Zaczęliśmy drużynową grą terenową po Szkole. Naszym zadaniem było zrobienie jak największej liczby zabawek z papieru, dostarczenie ich na targ, zapłacenie cła, a potem sprzedanie. Można było nielegalnie przemycać zabawki, lecz groziło to karą mandatu. Gra była świetna, a zrobione zabawki były przepiękne.

Przed następną zabawą zjedliśmy pyszną pizzę. Później była gra sportowa. Tym razem graliśmy w zbijaka. Gra była męcząca, ale emocje ogromne. Później ogłoszono wyniki poprzedniej zabawy i rozdano nagrody.

Po zabawach nastąpił uroczysty apel, na którym pojawili się wszyscy. Po załatwieniu formalności nasz drużynowy zameldował się z tortem dla drużyny komendantki. Kiedy skończyliśmy jeść, wszystkie zuchy pojechały do domów.

Następnie odbyła się niezwykła rzecz, a więc krzyżowanie, czyli dekorowanie krzyżem harcerskim. Tym razem krzyż dostały dwie osoby. Dla mnie ten moment wydaje się magiczny, ponieważ odbywa się bardzo uroczyście.

Po tym wielkim wydarzeniu harcerze zrobili sobie śpiewanki. Około 23.00 rozeszliśmy się do klas. Potem część harcerzy poszła spać, ale niektórzy nie byli zmęczeni i rozmawiali, bawili się, opowiadali straszne historie oraz grali w gry.

Następnego dnia rano trzeba było posprzątać wszystkie sale, co nie było proste. Musieliśmy umyć podłogę i przetrzeć powierzchnie na całym parterze. Każdy pracował tak szybko, jak mógł, ponieważ około godziny 10.00 w szkole miał się odbyć test FCE. Gdy skończyliśmy sprzątać, pożegnaliśmy się i pojechaliśmy do domów.

Według mnie Noc Desperatów była ekscytująca i mam nadzieję, że za rok też będę w niej uczestniczyć.

Hania Szustkiewicz

Od Mikołaja paka dla zwierzaka

W dniach 1-6 grudnia uczniowie z Koła Przyrodniczego zorganizowali akcję pt. „Dla zwierzaka od Mikołaja paka”. Zebraliśmy ponad 110 kilogramów karmy dla psów i kotów, całą masę koców, śpiworków, legowisk, zabawek, misek, witamin, obroży, itp. Zebraliśmy także 1050 zł (w tym 500 zł od klasy 6b!!! i 98 zł od klas 4-6 z wyprzedaży garażowej). Zbiórka przeszła nasze najśmielsze oczekiwania.

Po zakończonej akcji, zliczeniu i segregacji darów dnia 10 grudnia (w sobotę) odbyła się wycieczka dla chętnych do schroniska w Józefowie. O godzinie 14.00 przyjechaliśmy do

Szkoły, aby wziąć zebrane dla zwierząt rzeczy. Wszystkie dary rodzice zapakowali do bagażników swoich aut. Potem pojechaliśmy do schroniska. Gdy dotarliśmy na miejsce, przekazaliśmy dary obsłudze schroniska. Potem poszliśmy odwiedzić zwierzaki. Były piękne. Daliśmy im kilka przysmaków oraz chwilę im potowarzyszyliśmy. Chcieliśmy też zobaczyć koty, ale powiedziano nam, że żyją na wolności w lesie, mają tam swój wybieg i przychodzą tylko po jedzonko. Kiedy było już późno, pożegnaliśmy się i pojechaliśmy do domów. Ta wycieczka była bardzo udana i dużo się na niej nauczyliśmy.

Dziękujemy z całego serca wszystkim rodzicom, uczniom i nauczycielom za włączenie się do akcji!

Amelia Radzewicz, Katarzyna Komisarz

„Balladyna”

Dnia 4 grudnia w poniedziałek całe nasze Gimnazjum oraz klasy siódme wraz z częścią nauczycieli udały się do Och-Teatru na spektakl pod tytułem „Balladyna”.

Wszyscy opuściliśmy Szkołę około godziny dwunastej, po czym ruszyliśmy w stronę przystanku, skąd autobusem dojechaliśmy w okolicę teatru. W czasie, gdy szliśmy w jego stronę, okazało się, że mamy jeszcze dużo czasu, więc pozwolono nam wejść do pobliskiego sklepu i kupić sobie coś do jedzenia. Dużo osób skorzystało z okazji i po zakupieniu niezbędnych rzeczy udaliśmy się w dalszą drogę, by po krótkim czasie dotrzeć już do celu.

Po oddaniu kurtek do szatni i kilku minutach oczekiwania wpuszczono nas do sali, w której odbył się spektakl. Każdy zajął swoje miejsce, a przedstawienie się rozpoczęło. Sztuka opowiadała o dwóch siostrach, Balladynie i Alinie, które razem z matką prowadziły ubogi żywot, co finalnie zmieniło się na skutek spotkania z księciem Kirkorem, które doprowadziło później do wielu problemów.

Według mnie spektakl był ciekawy. Całe wyjście oceniam bardzo pozytywnie i mam nadzieję, że w przyszłości również odbędą się podobne imprezy.

Marta Bogacka

Balladyna (sprawozdanie wcale nie podchodzące pod marną recenzję)

W poniedziałek, 4 grudnia, wybraliśmy się całym Gimnazjum do Och-Teatru na „Balladynę”.

Używając wyrażeń oględnych, spektakl stał widocznie nisko w hierarchii otrzymywania funduszy, podkład muzyczny (praktycznie każda piosenka brzmiała tak samo, bardzo syntetycznie i zwyczajnie słabo) oraz kostiumy (nie było w nich ani trochę naturalności, jak w strojach karnawałowych z wypożyczalni, część chyba wykonano z kap na łóżko, a Goplana miała na głowie coś, co było prawdopodobnie przearanżowanym wieńcem cementarnym) nie odbiegały specjalnie poziomem od bardziej wypasionych przedstawień

szkolnych, choć o aktorach raczej nie można mówić źle. Poradzili sobie dobrze, grając naturalnie (na ile można naturalnie grać w sztuce o malinach, morderstwie i leśnych duszkach), niestety cały efekt popsuł właśnie niski lub też źle wykorzystany budżet.

Ciężko mi określić, do kogo skierowane było przedstawienie, gdyż „Balladyna” raczej nie jest historią dla dzieci, tymczasem piosenki o brzmieniu tych z podręczników szkolnych, takie właśnie nadały wrażenie. Jak się bowiem okazało, sztuka miała być musicalem.

Ale żeby tradycji stało się zadość, czas jeszcze skrytykować zachowanie widowni, czyli nas, uczniów. Oczywiście nie da się pójść nigdzie bez robienia wiochy, prawda?

To takie zabawne, klaskać jak nakręcana małpka, gdy tylko zgaśnie światło, bo właśnie przechodzimy do następnej sceny, co nie? Zwłaszcza, jeśli jest się uczyszonym przez nauczycieli i kilku kolegów. To taka super zabawa zrobić z siebie nieobytego z jakimikolwiek wydarzeniami kulturalnymi szympansa, prawda? Proszę nie zrozumieć mnie źle, nie mam nic do szympansów czy ludzi, którzy nie mają możliwości się z tym obyć, ale od młodzieży, która po raz kolejny poszła do teatru, chyba można wymagać odrobinki refleksji nad własnym zachowaniem, czyż nie? Gdyby takich małpek było kilka, kilkanaście... Nie. Małpki reprezentowało około połowy widowni. Pogratulować poczucia humoru.

Nie mam pomysłu na inteligentną pointę, napiszę więc jedynie, że przedstawienie było w porządku, jednak niesmak po małpkach pozostał.

Małgi Kowalska

W Ursusie

Dnia 4 grudnia klasy piąte wybrały się do Domu Kultury Ursus na przedstawienie pt. „Tajemniczy Ogród”. Pojechaliśmy tam pod opieką pani Kasi Bubel, pani Basi Kamińskiej i pana Krzysia Golenia. Zarówno w jedną, jak i w drugą stronę droga minęła nam dość szybko. Spektakl trwał 60 minut.

Przedstawienie opowiadało o pewnej dziewczynce o imieniu Mery, która z powodu śmierci rodziców musiała zamieszkać w domu swojego wuja, Pana Cravena. W nowym miejscu zamieszkania dziewczynka poznała wielu przyjaciół, z którymi przeżyła mnóstwo ciekawych przygód. Ogólnie spektakl był bardzo interesujący, dlatego zachęcam wszystkich do jego obejrzenia.

Do Szkoły wróciliśmy około godziny 14.00. Niektórzy udali się na obiad, a inni poszli na konsultacje.

Milena Szymanek

Mikołajki w klasie drugiej

Dnia 6 grudnia, w środę, odbyły się mikołajki klas drugich. Impreza miała miejsce na czwartej godzinie zajęć lekcyjnych. Liderowaniem całego przedsięwzięcia zajmowałam się ja

(Gabrysia), Amelka oraz Nina. Cała impreza była niespodzianką dla uczniów, ponieważ rozdawanie prezentów miało odbyć się w czasie Wigilii Klasowej.

Wszystko zaczęło się od zaproszenia uczniów do klubiku, gdzie czekały już prezenty, które sami sobie nawzajem kupiliśmy. Warunkiem otrzymania podarunku było zaśpiewanie jednej z kolęd lub piosenek świątecznych w grupie 3/5 osobowej. Jak zwykle przy wyborze kolegów do grup zrobił się bałagan. Musiałyśmy więc same dokonać wyborów. Każda grupa miała prawo wybrania tego, co chce zaśpiewać. Były między innymi takie piosenki jak: „Last Christmas”, „All I want for Christmas is you”, „Merry Christmas everyone” czy „Jingle Bells”. Oczywiście nie obyło się też bez piosenki z Krainy Lodu „Mam tę moc”, którą zaśpiewaliśmy wszyscy razem.

Po rozdaniu wszystkich prezentów przyszedł czas na ich rozpakowanie. Wszystkim bardzo podobały się upominki, które dostali. W prezentach mogliśmy znaleźć między innymi takie rzeczy jak: książka „Mój przyjaciel Hitler” i inne ciekawe teksty, świąteczne skarpety, przybory do szkoły czy też tony słodyczy.

Podsumowując, moim zdaniem Mikołajki wyszły świetnie, a każdy dostał to, o co prosił.

Gabrysia Szymanek

W DPS Kombatant

Dnia 12 grudnia 2017 roku dzieci z klasy 3a złożyły przedświąteczną wizytę mieszkańcom DPS Kombatant. Jako że Boże Narodzenie to czas darów i okazywania serca na różne sposoby, dzieci przygotowały zabawne przedstawienie napisane przez panią Joannę Białą, oparte na tekście wiersza Wandy Chotomskiej „10 bałwanków”. Dodatkowo dzieci wykonały w prezencie dla każdego mieszkańca ozdoby świąteczne. Spotkanie z Seniorami, a była to kolejna wizyta, było, jak to w gronie starych przyjaciół, miłe i wzruszające. Dzieci odwiedziły w pokojach również tych seniorów, którzy nie mogli, ze względów zdrowotnych, przybyć na spotkanie. Spontanicznie zaśpiewano wspólnie na zakończenie wizyty kilka kolęd, a seniorzy poczęstowali dzieci łakociami.

Było naprawdę przyjemnie, ciepło w sercach, a na dodatek...zdrowo. Długi spacer w tę i z powrotem na piechotę, w piękny słoneczny dzień, na pewno wzmocnił kondycję dzieci i pań.

Joanna Biała

W grudniu klasy młodsze w ramach projektu „My dla innych” uczestniczyły w zajęciach w DPS Kombatant. Cyklicznie odwiedzaliśmy podopiecznych, umilając im przedświąteczny czas. Graliśmy w gry planszowe, czytaliśmy książki, wspólnie śpiewaliśmy kolędy.

Sprawiliśmy radość pensjonariuszom, ale i dla nas było to niezwykle miłe i pouczające przeżycie.

dzieci z klas 1-3

Dnia 15 grudnia 2017 roku pojechaliśmy do DPS „Kombatant”. Były z nami pani Benia, pani Justyna i pani Małgosia. W Domu Kombatanta robiliśmy ozdoby świąteczne, np.: aniołki, choinki i gwiazdy. Ja i Patryk pomagaliśmy jednemu panu, chociaż ten świetnie dawał sobie radę sam. Był to bardzo miły człowiek. Kiedy wróciliśmy do Szkoły, dostaliśmy po 8 pysznych, słodkich cukierków. Wszyscy zazdrościli nam tej wycieczki.

Według mnie to była udana podróż.

Adam Sztabler

Kiermasz Bożonarodzeniowy

Dnia 12 grudnia odbył się Kiermasz Bożonarodzeniowy zorganizowany przez dzieci i opiekunów zajęć dodatkowych. W sprzedaży były prawdziwe cudenka: przeróżne bombki, aniołki, stroiki, pierniki czy kartki. Jarmarkowi towarzyszył koncert flecistek. Niezwykle zaangażowani sprzedający dbali o reklamę, ale też o samopoczucie odwiedzających kiermasz. Zebraliśmy 1000 zł i jak co roku przekazemy pieniądze schroniskom dla zwierząt. Dziękujemy wszystkim za miłą współpracę.

Do zobaczenia za rok!

Elżbieta Borsuk-Sorota, Małgorzata Cieślak

Konkurs z języka hiszpańskiego

W poniedziałek, 12 grudnia, odbywał się drugi etap konkursu z języka hiszpańskiego, organizowany przez Liceum Cervantesa. Tego dnia odbywały się także wykłady potrzebne do późniejszego konkursu z wiedzy o Hiszpanii.

Do Szkoły przyszliśmy, jak zwykle, na ósmą piętnaście. Później, w cztery osoby (dwie pisały drugi etap konkursu, dwie poszły, aby wysłuchać wykładów), razem z nauczycielką udaliśmy się na przystanek. Po bardzo długim kluczeniu po Warszawie tramwajami i autobusami ujrzeliśmy wreszcie budynek liceum, do którego zmierzaliśmy. Zostawiliśmy kurtki w szatni i weszliśmy do sali, a właściwie do hali sportowej. Usiedliśmy obok innych osób na trybunach, a potem czekaliśmy. W trakcie oczekiwania za pomocą rzutnika wyświetlany był filmik reklamujący szkołę, w której się znaleźliśmy.

Po kilkunastu minutach jakaś pani zebrała uczniów piszących konkurs. Na napisanie go mieliśmy godzinę, a pytań było sto, wszystkie zamknięte. W tym czasie uczniowie niepiszący konkursu mieli w sali pokaz sztuczek jakiegoś magika, czy coś w tym stylu.

Po godzinie zakończyliśmy pisanie testu i powróciliśmy do hali WF. Teraz nastąpiły wykłady, przygotowujące do konkursu z wiedzy o Hiszpanii. Najpierw Hiszpanka wykladała sztukę za czasów Habsburgów. Robiła to po hiszpańsku, a tłumaczyła ją uczennica z Cervantesa. Dalsze wykłady o polityce Hiszpanii za Habsburgów prowadził pan ze złamaną nogą, który czytał z kartki z prędkością karabinu maszynowego.

Wystąpienia zakończyły się pewnie około dwunastej. Założyliśmy kurtki i ruszyliśmy znów niemiłosiernie długą drogą do Szkoły. Po drodze zatrzymaliśmy się w Wola Parku i każdy miał okazję coś zjeść. Zdażyliśmy jeszcze na ostatnią lekcję.

Ten dzień mogę zaliczyć do całkiem przyjemnych i niezupełnie straconych.

Dominika Piątkowska-Małecka

„Cyrulik Sewilski”

Dnia 19 grudnia klasy 4-6 wybrały się na wycieczkę do Opery Kameralnej na warsztaty. Najpierw zostaliśmy podzieleni na grupy i rozmawialiśmy na temat gatunku opery, potem obejrzelśmy spektakl pod tytułem „Cyrulik Sewilski”. Przedstawienie było o mężczyźnie, który zakochał się w pięknej dziewczynie o imieniu Rosyna. Problem był taki, że inny mężczyzna również się w niej zakochał. Każdy chciał ją zdobyć, a pierwszemu mężczyźnie pomagał cyrulik Figaro. I ten ostatecznie zwyciężył. Oczywiście cała opera była po włosku. To musi być trudne, żeby śpiewem opowiedzieć całą historię. Podziwiam tych śpiewaków, bo muszą śpiewać przez tak długi czas. Podobało mi się to także dlatego, że aktorzy mieli piękne stroje, a dekoracje aż strzelały kolorami.

Moim zdaniem były to bardzo ciekawe warsztaty i chciałbym pojechać na coś takiego jeszcze raz.

Bartek Ciborowski

Wigilia

Dnia 22 grudnia 2017 roku w Społecznym Gimnazjum nr 99 w Warszawie odbyła się Szkolna Wigilia. Całą uroczystość przygotowali uczniowie. Na początku, około godziny 9.00, wszyscy zebrawali się w holu, gdzie wicedyrektor Piotr Piskorski złożył wszystkim szczerze życzenia. Następnie rozeszliśmy się do klas.

Na początku nasza przewodnicząca klasy martwiła się, że jedzenia przygotowanego na Wigilię będzie za mało. Faktycznie w porównaniu do poprzednich lat posiłek był skromniejszy, ale za to tak samo pyszny i pod koniec uroczystości każdy wyszedł przejeżdżony... Krzesła w sali kulturowej, w której mieli się zebrać wszyscy moi rówieśnicy, były ustawione w taki sposób, abyśmy widzieli siebie nawzajem.

Wszyscy zaczęliśmy rozmawiać i zrobił się potworny hałas, który na szczęście uciszył pan Andrzej, nasz nieoceniony wychowawca. Kiedy nastąpiła cisza, zaczęliśmy się dzielić

opłatkiem. Życzenia były niezwykle wzruszające, ale ze względu na głód uczestników spotkania szybko się skończyły i zaczęliśmy konsumować potrawy wigilijne. Wszystko było pyszne, poczynając od śledzi, a kończąc na makowcu i rogalikach z konfiturą (nieziemski!).

Uroczystość nie miała końca. Wszyscy jedliśmy, rozmawialiśmy i śmialiśmy się przez cały czas. Na koniec nikt nie był w stanie wstać z krzesła z przejedzenia, ale gdy już to zrobiliśmy, okazało się, że tak naprawdę mnóstwo pożywienia jeszcze zostało. Wtedy zaczął się prawdziwy targ. Każdy próbował rozdawać jedzenie po znajomych i nauczycielach z innych klas. O dziwo, mimo mnóstwa dań w innych klasach, wiele osób z chęcią przyjmowało też nasze. Około godziny 12.00 pan Andrzej ostatni raz życzył nam Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku, a następnie się z nami pożegnał.

Uważam, że ta Wigilia klasowa była niesamowicie udana. Wszyscy się świetnie bawili.

Nina Merk

W piątek, 22 grudnia 2017 roku, odbyła się Wigilia klas drugich przygotowana przez liderów, w tym Małgorzatę Kowalską i Amelię Kluziak. Liderom w organizacji pomogli wychowawcy klas.

Tego dnia uczniowie przyszedli do Szkoły około godziny 8.30, aby pomóc w przygotowaniach stołu wigilijnego. Klasom drugim przydzielono salę kulturową. O godzinie dziewiątej z minutami wszyscy uczniowie gimnazjum i klas siódmych zbrali się w holu na apel. Na początku życzenia bożonarodzeniowe złożył dyrektor Jarosław Pytlak, a w dalszej części apelu, którą prowadził wicedyrektor Piotr Piskorski omówiono wszelkie sprawy organizacyjne związane z końcem pierwszego trymestru. Przedstawiono też osiągnięcia uczniów, czyli wyniki konkursów przedmiotowych i najwyższe średnie, a w tym najlepszą, należącą do Małgorzaty Kowalskiej.

O godzinie dziesiątej uczniowie rozeszli się do klas, aby celebrować Wigilie klasowe. Zanim wszyscy uczniowie dostali opłatek, życzenia złożyli wychowawcy klas, czyli pan Andrzej Turbiasz i pani Asia Narożańska. Następnie uczniowie składali życzenia między sobą. Do około godziny 11.30 jedzono przygotowane i przyniesione potrawy wigilijne oraz śpiewano świąteczne piosenki. Parę minut przed godziną 12.00 uczniowie mogli wyjść do domu. Warunkiem koniecznym było jednak perfekcyjne posprzątanie sali po Wigilii i zatwierdzenie stanu oraz zawartości obydwu szafek przez wychowawcę.

Wydarzenie zostało w mojej opinii przygotowane starannie i przeprowadzone zarówno sprawnie jak i przyjemnie.

Justyna Kociankowska

Zbiórka okularów dla Kenii

Uczennice klasy pierwszej, ze świetlicy górnej, zorganizowały w naszej Szkole zbiórkę okularów korekcyjnych dla dzieci i dorosłych w Kenii, w ramach akcji charytatywnej „Podaruj mi trochę światła”. Własnoręcznie przygotowały plakaty promujące zbiórkę oraz informowały o niej bezpośrednio wszystkie klasy. Akcja była prowadzona na przełomie grudnia i stycznia, a zakończyła się wielkim sukcesem, gdyż zgromadzono aż 79 par okularów. Wszystkie zostały zapakowane w etui lub w folię ochronną i wysłane do organizatora zbiórki - Franciszkańskiego Sekretariatu Misyjnego w Gdyni, a następnie dostarczone pocztą lotniczą do Kenii.

Dagmara Zahuta

Baśniowy bal karnawałowy

W piątek, 8 stycznia, szkolna sala gimnastyczna przeistoczyła się w baśniową salę balową. Wystroiła się w kolorowe balony, gwiazdki, rozety oraz plakaty z bajkowymi postaciami, wykonanymi własnoręcznie przez uczniów. Tego dnia najmłodszy uczniowie naszej Szkoły bawili się na balu karnawałowym. Ich kostiumy i przebrania nawiązywały do znanych baśni europejskich, dlatego można było spotkać m.in. złotą rybkę, kota w butach, smoka, księżniczki, królowe, rycerzy i piratów. W rytmie największych przebojów wszyscy bawili się świetnie. Dodatkową atrakcją były konkursy sprawnościowe, zagadki muzyczne oraz pamiątkowe zdjęcia. Było bajkowo, wesoło i słodko (dzięki pączkom).

Dagmara Zahuta